

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/teksty/106462,Krzysztof-Klenczon.html>



Narodowe Archiwum Cyfrowe

Koncert Niebiesko-Czarnych. Od lewej: Krzysztof Klenczon, Michaj Burano, Janusz Popławski, 1964 r. Autor: Z. Siemaszko (fot. NAC)

BIOGRAM / BIOGRAFIA

Krzysztof Klenczon

OKRES HISTORYCZNY

(1980-1990) Epoka Solidarności

Autor: PAWEŁ ZIELONY 08.04.2024

7 kwietnia 1981 r. w Chicago zmarł Krzysztof Klenczon. Ten wybitny kompozytor, wokalista, gitarzysta i akordeonista żył jedynie 39 lat. Dziesięć lat jego artystycznej działalności w pełni wystarczyło, by przeszedł do historii polskiej muzyki rozrywkowej.

Krzysztof Antoni Klenczon urodził się 14 stycznia 1942 r. w Pułtusku. W 1945 r. jego rodzice przenieśli się z Mazowsza na Mazury, do Szczytna. Rok później Krzysztof na kilka lat utracił kontakt z ojcem.

Lata rozłąki

Czesław Klenczon, zatrudniony w Szczytnie jako Komendant Rejonowy Straży Ochrony Kolei, został pod koniec grudnia 1946 r. zatrzymany przez funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa. Aresztowany tymczasowo na czas prowadzenia dochodzenia spędził prawie pół roku w Więzieniu Karno-Śledczym w Olsztynie.

Czesław Klenczon oskarżony był o uczestnictwo w „nielegalnej organizacji WiN” i rozklejanie na terenie Szczytna plakatów antyrządowych skierowanych przeciwko „ustrojowi demokratycznemu w Polsce” i „jedności sojuszniczej” z ZSRS. Plakaty przedstawiały m.in. karykatury członków Rządu Jedności Narodowej i rządu ZSRS. 31 maja 1947 r. wyrokiem Wojskowego Sądu Rejonowego w Olsztynie Czesław Klenczon skazany został na 5 lat i 2 miesiące więzienia. Wyrok ten złagodzano na mocy ustawy o amnestii do 2 lat i 7 miesięcy.

Ostatecznie spędził w więzieniu 11 miesięcy. Został z niego zwolniony 14 listopada 1947 r. na mocy postanowienia Najwyższego Sądu Wojskowego. Aresztowanie i proces sądowy musiał odcisnąć na Czesławie Klenczonie swoje piętno. Według relacji rodzinny, po opuszczeniu więzienia podjął decyzję o wyjeździe do Czaplinka koło Drawska Pomorskiego, gdzie przez niespełną dekadę z obawy o swoje bezpieczeństwo ukrywał się pod nazwiskiem Antoni Ambroziak. Kilka razy w roku przyjeżdżała do niego żona Helena, a w okresie wakacyjnym także Krzysztof z młodszą siostrą Hanną.



Dom, w którym we wczesnym dzieciństwie mieszkał Krzysztof Klenczon. Pułtusk, 2023 r. (fot. G.

Mroczkowski)



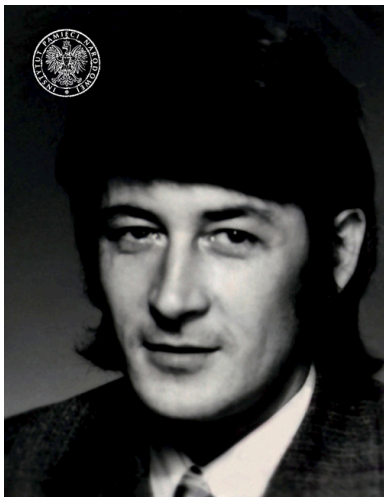
Tablica upamiętniająca Krzysztofa Klenczona, znajdująca się na elewacji domu w którym mieszkał we wczesnym dzieciństwie. Pułtusk, 2023 r. (fot. G. Mroczkowski)

Po politycznej odwilży, pewnego wieczora, jesienią 1956 r., Czesław Klenczon wrócił do domu. Czternastoletni Krzysztof nie rozpoznał w stojącym u progu drzwi nieogolonym mężczyźnie w długim, zniszczonym płaszczu swojego ojca. Od tego momentu często spotykali się, spędzając razem wiele godzin. Ich relacje były wyjątkowe. Zamykali się w pokoju i Czesław całą noc opowiadał swojemu synowi. W ten sposób chciał zrekompensować dziecku okres rozłąki. Krzysztof mógł liczyć na wsparcie swojego ojca. Czesław Klenczon zamieszkał w Mikołajkach. Jako właściciel wytwórni wód gazowanych zatrudniał w swojej firmie w okresie wakacji Krzysztofa i jego siostrę, którzy przyjeżdżali do ojca, by sobie dorobić. Dzięki swoim znajomościom Klenczon senior w 1966 r., a więc już w czasach muzycznych sukcesów syna, załatwił w pełni zdrowemu Krzysztofowi kategorię D, zwalniającą z obowiązku odbycia służby wojskowej.

Na estradzie

Po ukończeniu w 1959 r. Liceum Ogólnokształcącego w Szczytnie Krzysztof Klenczon przeniósł się do Trójmiasta. Tam studiował przez moment na wydziale budowy dróg i mostów Politechniki Gdańskiej. Następnie przeniósł się do Gdańskiego Studium Wychowania Fizycznego, które ukończył w 1962 r. Powrócił do Szczytna i został nauczycielem WF-u w szkole podstawowej.

Jednak swoją przyszłość Krzysztof Klenczon wiązał z estradą. Jego działalność muzyczna przypadła na lata 1962-1972.



Krzysztof Klenczon (fot. z zasobu IPN)



Koncert Niebiesko-Czarnych. Od lewej: Krzysztof Klenczon, Michaj Burano, Janusz Popławski, 1964 r. Autor: Z. Siemaszko (fot. NAC)

W 1962 r., wykonując wraz z Karolem Warginem utwór pt. „Mały miś”, znalazł się w gronie laureatów I Ogólnopolskiego Festiwalu Młodych Talentów w Szczecinie. Przez kolejne 3 lata był gitarzystą zespołu Niebiesko-Czarni, gdzie grał u boku Czesława Niemena czy Wojciecha Kordy. Największym sukcesem zawodowym zespołu był występ w 1963 r. w paryskiej „Olympii”.

Rok później Klenczon został członkiem grupy Pięciolinie, która w 1965 roku przekształciła się w Czerwone Gitary. Skład tego zespołu zmieniał się na przestrzeni lat, jednak największą popularnością cieszył się w okresie, kiedy oprócz Krzysztofa grali w nim: Seweryn Krajewski, Jerzy Skrzypczyk oraz Bernard Dornowski.

Kolejnym zespołem Klenczona były założone przez niego Trzy Korony. Grupa ta istniała w latach 1970-1972.

Krzysztof Klenczon był autorem utworów, które przeszły do kanonu polskiej muzyki rozrywkowej, m.in. takich jak: „Kwiaty we włosach”, „Historia jednej znajomości”, „Nikt na świecie nie wie”, „Wróćmy na jeziora”, „Gdy kiedyś znów zawołam cię”, „Powiedz stary gdzieś ty był”, „10 w skali Beauforta”, „Nie przejdziemy do historii”.

Biały krzyż

Okres wojny, czasy utrwalania się komunistycznej Polski, dorastanie nad jeziorami, studia w Gdańsku... To wszystko miało wpływ na postrzeganie świata i twórczość Klenczona. Jednym z dowodów na to jest utwór pt. „Biały krzyż” wykonywany przez Czerwone Gitary.

O prawdziwym przesłaniu tej ballady, będącej hołdem dla Żołnierzy Niezłomnych, można pisać dopiero obecnie, w wolnej Polsce. Artysta dedykował ją swojemu ojcu oraz wszystkim, którzy walczyli za niepodległą ojczyznę. Utwór powstał wiosną 1968 r. w okolicach Zakopanego. Podczas jednego ze spacerów, Janusz Kondratowicz z Krzysztofem idąc Drogą pod Reglami dostrzegli samotnie stojący biały krzyż. Klenczon chciał, by w tekście piosenki zawarte zostało przesłanie, że pamięć o człowieku nie umiera nigdy, ponieważ tli się ona w nas, żywych, nawet wtedy, gdy krzyże już spróchnieją. W tym duchu Kondratowicz napisał słowa piosenki, do których Klenczon następnie skomponował muzykę.



Amfiteatr Domu Polonii im. K. Klenczona. Zamek w Pułtusku,

2023 r. (fot. G. Mroczkowski)



Grająca ławka z postacią
siedzącego i grającego na gitarze
Krzysztofa Klenczona - pomnik w
Pułtusku, 2023 r. (fot. G.
Mroczkowski)



Grób Krzysztofa Klenczona na
cmentarzu w Szczytnie. W grobie
tym także została pochowana w
2001 r. matka artysty - Helena

Klenczon, 2016 r. (fot. P. Zielony)

Kolejnym dziełem Klenczona wartym przypomnienia jest utwór „Nie przejdziemy do historii” z repertuaru Trzech Koron. Kompozycja ta ukazuje zupełnie inne oblicze artysty. Przedstawia nowy etap fascynacji muzycznych Klenczona, zwracających się w kierunku muzyki hardrockowej (Deep Purple, Black Sabbath, Led Zeppelin). Wyraziste, przesterowane brzmienie gitary, uzyskane dzięki efektowi fuzz, niestosowany wcześniej rytm i mroczna estetyka zwrotki zupełnie kontrastują z refrenem, wykonanym w pogodnej stylistyce pamiętającej epokę Czerwonych Gitar. Warto przypomnieć, że utworem tym artysta symbolicznie żegnał się z polską publicznością podczas występu w warszawskiej Sali Kongresowej 18 kwietnia 1972 r.

Pobyty w USA

W zasobie Archiwum IPN znajdują się akta paszportowe Krzysztofa Klenczona, który z żoną Alicją i córką ubiegał się w 1971 r. o wyjazd do Stanów Zjednoczonych. Swoją prośbę motywował chęcią połączenia z najbliższą rodziną – rodzicami żony, którzy wyemigrowali do USA. Żonie Klenczona wielokrotnie odmawiano paszportu. Tym razem powiodło się. W maju 1972 r., w wieku 30 lat, Krzysztof Klenczon wraz z rodziną opuścił Polskę wypływając w rejs statkiem „Batory”.

W Ameryce nie udało się mu odnieść znaczącego sukcesu muzycznego. Choć nagrał dwie płyty: angielskojęzyczną „*The Show Never Ends*” oraz w języku polskim „*Powiedz stary gdzieś ty był*”, to jego działalność artystyczna skupiała się na wykonywaniu koncertów dla amerykańskiej Polonii.

Krzysztof Klenczon był zaangażowany w sprawy związane z Polską, „Solidarnością” i amerykańską Polonią. Artysta kilkakrotnie odwiedzał ojczyznę. W 1976 r. przybył do kraju na pogrzeb swojego ojca. W lipcu 1978 r. wystąpił ze swoim nowym, odmienionym w amerykańskim stylu, repertuarem w Sali Kongresowej. Rozważał z Sewerynem Krajewskim powrót do wspólnego grania.

25 lutego 1981 r., tak jak wielu innych polskich artystów, wziął udział w koncercie charytatywnym w klubie Milford w Chicago na rzecz dziecięcego szpitala Omega w Warszawie. Na koniec występu na prośbę publiczności trzykrotnie bisował utwór „Biały Krzyż”. Nad ranem, po zjedzeniu śniadania w pobliskiej greckiej restauracji, Klenczon wraz z żoną postanowili wrócić do domu. Podczas jazdy *Pulaski Road* doszło do zderzenia ich Forda Mustanga z pontiacem *Grand Prix* (wg wspomnień żony i znajomych była to półciężarówka).

Stan zdrowia artysty był krytyczny. Trafił do szpitala *Swedish Covenant*, w którym przeszedł pierwszą operację. Następnie Klenczon został przewieziony do szpitala św. Józefa, gdzie operowano go po raz kolejny. W tej chicagowskiej klinice przebywał do 7 kwietnia 1981 r., tj. do swojej śmierci. Jak wspomina w książce „Krzysztof Klenczon. Historia jednej znajomości” żona artysty Alicja Klenczon-Corona, przyczyną zgonu były: uraz klatki piersiowej, pęknięcie aorty oraz powikłania po zapaleniu płuc. Urna z jego prochami trafiła do

Polski w 1981 r. Spoczęła w rodzinnym grobie na cmentarzu komunalnym w Szczytnie.

Więcej interesujących materiałów na profilu **Archiwum IPN**

COFNIJ SIĘ